

# LIST DO PRZYJACIÓŁ

Nr 2, Wiosna 2017



Franciszkanki  
Misjonarki  
Maryi



## KOCHANI PRZYJACIELE

Kochani Przyjaciele,

Minęło już parę miesięcy od naszego pierwszego numeru „Listu do Przyjaciół” i równocześnie od naszego pierwszego spotkania dla Przyjaciół. Zmienił się rok kalendarzowy, wiele zmian dokonało się przez ten czas w świecie i w życiu każdego z nas. Ale wspomnienie tego wspólnego czasu w Lublinie jest w nas ciągle żywe. I dziś chcemy raz jeszcze do tych chwil wrócić i raz jeszcze nimi się cieszyć. Bo dobrze jest mieć Przyjaciół.

W tym numerze również znajdziecie dzielenie z życia misyjnego s. Anny Zakharova – naszej młodej Siostry Rosjanki pracującej obecnie w Burkina Faso. Urodziła się w Omsku, na Syberii gdzie temperatura zimą spada do -40 °C a dla Pana i Jego Ewangelii pracuje w kraju gdzie temperatura dochodzi do +40 °C i... jest szczęśliwa.

Helena de Chappotin ‘opowie’ nam o swoim pragnieniu bycia córką św. Franciszka i swoim oddaniu serca Jezusowi. A św. Franciszek pokaże nam swoim życiem, że Bogu trzeba ufać. Wiec ufajmy Mu i dajmy się poprowadzić na drugi brzeg.

s. Maria Spychalska FMM

„Realizujemy nasze powołanie na drodze franciszkańskiej....  
Żyjąc Ewangelią wśród świata, w prostocie, pokoju i radości”  
Konst. fmm



**Bł. Maria od Męki  
Pańskiej**



Siostry Franciszkanki  
Misjonarki Maryi

Dom Prowincjalny  
ul. Raclawicka 14  
02-601 Warszawa

[www.fmm.opoka.org.pl](http://www.fmm.opoka.org.pl)  
[przyjacielefmm@gmail.com](mailto:przyjacielefmm@gmail.com)

# POWIEDZIAŁAM: TAK...



**Bł. Maria od Męki Pańskiej**

„Jedynie całkowity dar z siebie może być zapłatą Temu, który oddał mi się cały”

„stałam się córką św. Franciszka i nigdy nie przestałam nią być”

„Powiedz Panu swą drogę i zaufaj Mu, ON sam będzie działał”. Ps 37,5

Z życia Heleny de Chapottin, bł. Marii do Męki Pańskiej:

Ten, kto doświadczył miłości Boga, czuje potrzebę, by dać na nią osobistą i konkretną odpowiedź. Tak było też w życiu Heleny.

Pochwycona przez Miłość Boga, czuje się pociągnięta do oddania Mu swojego życia. Pewnego dnia „jasne światło przeniknęło moją duszę: Co mi dasz w zamian za to, że tak ciebie ukochałem? Jedynie całkowity dar z siebie może być zapłatą Temu, który oddał mi się cały”. Tak jak piękno Boga zachwyciło ją, tak powołanie zakonne stało się czymś oczywistym, „jako jedyna droga istniejąca dla mnie”. Później napisze w swoich medytacjach: „Wejźdźmy i my na ścieżkę prostą... Jezus rodzi się z miłości, oddajmy Mu wreszcie miłość za miłość”.

Pierwsze pytanie dotyczy wyboru zakonu. W tym czasie Klaryski założyły klasztor w Nantes, rodzinnej miejscowości Heleny. Pewnego dnia Helena weszła przypadkiem do ich ubogiej kaplicy. „W tym momencie, wspomina, moje powołanie zostało określone. Ubóstwo zawładnęło moim sercem, stałam się córką św. Franciszka i nigdy nie przestałam nią być”, nawet jeżeli przez pewien czas musiała iść inną drogą.

U Klarysek miało miejsce wydarzenie, które bardzo mocno wpłynęło na Helenę, określiło jej dalszą drogę duchową i nazaczyło jej służbę w Kościele. Sama tak to opisuje: „Było to 23 stycznia... nagle usłyszałam te słowa, jasne i wyraźne (choć nie wiem czy usłyszałam je uszami ciała): „ Czy chcesz być ukrzyżowana w miejsce Ojca Świętego?”. Byłam tak naiwna, że zobaczyłam w moich myślach ukrzyżowanie materialne: gwoździe, krzyż... I spadły na mnie, jako konsekracja te słowa i to imię: Maria Ofiara Jezusa i to Jezusa Ukrzyżowanego”. „Jezus wziął moje serce.... Po czym Jego serce wniknęło w moje...”

To Jezus, którego miłość przemieniła Helenę, skłania ją teraz do ofiarowania swojego życia za papieża. „Powiedziałam: tak...”. Ofiarowanie się Jezusowi Ukrzyżowanemu jest mocno związane z życiem Kościoła i Papieża, który w tym czasie potrzebował szczególnej modlitwy i pomocy.

Po dwóch miesiącach szczęśliwego pobytu u Klarysek, Helena zachorowała i wróciła do rodziny, która nie akceptowała jej wstąpienia do klasztoru.

Zaczął się dla niej czas pustyni, w której jedyną mocą i siłą była miłość Boga „Kochałam tak bardzo Boga i byłam z Nim tak zjednoczona iż to dawało mi pocieszenie”.

Upłynęło jeszcze dużo czasu zanim Helena zrozumie, dokąd Bóg ją prowadzi oraz co znaczy to wezwanie i to imię, które otrzymała u Klarysek, a które jednoczy ją w sposób szczególny z Jezusem Ukrzyżowanym.

Dla Heleny najważniejsze było zaufanie Bogu. Pozwoliła, by to On kierował jej życiem, nawet wtedy gdy wydawało się, że to, co się dzieje jest skierowane przeciwko niej.

W jaki sposób pozwalałam działać Bogu w moim życiu, jakie jest moje zaufanie do Niego, zwłaszcza w chwilach trudnych i niezrozumiałych?

**„Powiedz Panu swą drogę i zaufaj Mu, ON sam będzie działał”. Ps 37,5**

s. Stanisława Motor FMM



## IDŹ WIĘC I NAPRAW...

---

Człowiek wiary często błaga Boga o światło, o dobre rozeznanie, pyta, co ma zrobić w konkretnej sytuacji, jak mądrze rozwiązać problem, a może jaką drogę w życiu wybrać. Doświadczamy, że odpowiedź nie musi nadejść natychmiast, a bywa, że kiedy ją usłyszymy, nie jest zrozumiała, jasna, oczywista. Bóg czeka na nasze zaufanie i odwagę. Tego doświadczył też św. Franciszek. Postuchajmy...

„Pewnego dnia, gdy żarliwiej błagał Miłosierdzie Boże, Pan objawił mu, że wkrótce zostanie pouczony o tym, co ma robić (...). Kiedy przechodził koło kościoła św. Damiana, zostało mu powiedziane w duchu, by wszedł tam na modlitwę. Wszedł więc do kościoła i zaczął żarliwie błagać Pana przed wizerunkiem Ukrzyżowanego, który przemówił do niego łagodnie i słodko mówiąc: Franciszku, czy nie widzisz, że ten dom mój chyli się ku upadkowi? Idź więc i napraw mi go! Drżący i zdumiony powiedział: Panie! Chętnie to uczynię. Myślał, że chodziło o ten kościół, który z powodu starości był zagrożony rychłą ruiną (...). Te słowa napętniły go taką radością i światłem, iż odczuł w swojej duszy, że to naprawdę ukrzyżowany Chrystus przemówił do niego” (Relacja trzech towarzyszy 13).

Idź, to Ja, Pan cię posyłam. Wskażę ci, co trzeba naprawić – najpierw w tobie samym. A kiedy twoje serce będzie płonąć, odnowisz mój Kościół. Zobacysz, że każdy człowiek, cały udreńczony świat potrzebuje – tak jak ty – światła, ciepła i mądrości Ewangelii!

I dorzucimy jeszcze kilka słów pierwszego biografy św. Franciszka – brata Tomasa z Celano, który napisał o czymś bardzo ważnym: „ [Franciszek] nie obalał fundamentów, ale na nich budował (...). Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus” (1Cel 18).

„Pan dał mi taką wiarę w kościołach, że Go w nich adorowałem z prostotą i mówiłem: „Kłaniajmy Ci się, o Przenajświętszy Panie Jezu Chryste, tu i we wszystkich kościołach, które są na całym świecie, błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Twój święty świat odkupił raczył”.  
św. Franciszek.

s. Anna Kozłowska FMM



## „CAŁE ŻYCIE MUSIMY ODDAĆ JEZUSOWI.”

BURKINA FASO: Nazywam się s. Anna Zakharova i chcę podzielić się z Wami moimi wrażeniami z pobytu i misji w Burkina Faso.

Po pierwszych ślubach, w czerwcu 2012 r., wróciłam do Rosji, mojej Ojczyzny i pełniłam swoją misję przez 3 lata w mieście Nowgorod Wielki na północy Rosji. Jest to niewielkie miasto z nieznaną liczbą katolików, w niedzielę do kościoła przychodzi do 70 osób.

Do prowincji Burkina Faso - Togo – Niger zostałam posłana w listopadzie 2015 roku dla nauki języka francuskiego i doświadczenia misyjnego. Już ponad rok jestem we wspólnocie nowicjatu, w mieście Bobo Dioulasso. Jest to taki “Kraków” dla Burkina Faso, kulturowa stolica i miejsce gdzie do 1960 r. znajdowała się administracja kolonialna.

Na początku nie łatwo było się przyzwyczaić do klimatu, obyczajów, mentalności, do jedzenia również. Miałam też trudności z porozumieniem się z ludźmi, z moimi siostrami, gdyż nie mówiłam po francusku. Moje wiadomości z języka francuskiego ze szkoły podstawowej i średniej nagle znikły. Moje siostry i ja sama, miałyśmy bardzo dobre ćwiczenia z cierpliwości, pokory i miłości siostrzanej. Dużo razy na dzień musiałam powtórzyć “przepraszam, nie rozumiem, proszę powtórzyć”. A one mi cierpliwie powtarzały, tłumaczyły....

Wiec na początku moją misją było “być” i nauczyć się porozumiewać się z ludźmi.



Nie zatrzymujcie więc niczego z siebie dla siebie, aby was całych przyjął Ten, który cały wam się oddaje

Wystawiajcie Pana, bo jest dobry i wywyższajcie Go w uczynkach waszych...

...po to posłał was na cały świat, abyście słowem i czynem dawali świadectwo Jego Słowu...

Okazało się jednak, że w Burkina Faso istnieje ponad 60 języków i często ludzie starsi i dzieci po francusku wcale nie mówią, więc “porozumiewać się”, to nie zawsze “mówić”, ale uśmiechnąć się do osoby starszej, pogłaskać po głowie dziecko, zapamiętać parę zdań w różnych językach....



Radzę zaś moim  
braciom w Panu  
Jezusie  
Chrystusie...

do którego domu  
wejdą, niech  
najpierw mówią:  
Pokój temu  
domowi

Wzięłam na siebie przygotowanie Mszy Świętych w naszym kościółku św. Michała Archanioła. Jest to filia Katedry. W naszych warunkach klimatycznych, w przygotowanie Mszy Świętej włącza się też obowiązkowe sprzątnięcie całego kościoła, gdyż nasz brat wiatr przynosi z Sahary dużo piachu, czerwonej farby i też śmieci z osiedla. Architektura budynku kościoła temu sprzyja: w rogach kościoła nie ma dachu, gdyż rosną tam potężne drzewa! Wobec w najlepszych franciszkańskich tradycjach, przygotowanie Liturgii zaczyna się od miotły. To można robić i bez znajomości języka...

niech dają  
każdemu, kto ich  
prosi, a nie  
dopominają się  
zwrotu od tego,  
kto bierze ich  
własność

Później mistrzyni nowicjatu, s.Judith poprosiła mnie o poprowadzenie dla sióstr nowicjuszek kursu “informatycznego”, czyli o nauczenie młodszych sióstr korzystania z komputera. Większość z nowicjuszek nie miała tego doświadczenia przed wstąpieniem do Zgromadzenia. Staram się, aby praca była też twórcza i pożyteczna. Na przykład, na Kapitułę prowincjalną w lipcu-sierpniu 2016r. przygotowałyśmy dla każdej z sióstr-uczestniczek zakładki do książki z logo Kapituły.



niech głoszą Słowo  
Boże, aby ludzie  
uwierzyli w Boga  
Wszechmogącego



...niech będą cisi,  
spokojni i skromni,  
łagodni i pokorni,  
rozmawiając  
uczciwie ze  
wszystkimi, jak  
należy

Ksiądz proboszcz kościoła katedralnego, znając nasz charyzmat i jakie miejsce w nim zajmuje Adoracja Najświętszego Sakramentu, poprosił nas abyśmy towarzyszyły grupie modlitewnej, która w każdą niedzielę gromadzi się na Adorację w jednym z kościołów. Prawie w każdą niedzielę wsiadam na mały motocykl (moto), albo idę na piechotę, żeby wystawić Najświętszy Sakrament dla tych, którzy kochają Jezusa Eucharystycznego. Jest nas około 15 osób. My, siostry FMM, stałyśmy się kimś w rodzaju “kapelanów” dla naszych braci i siostr. Jest to bardzo piękna misja.



dzięki cierpliwości  
waszej ocalicie  
wasze dusze

Odwiedzałam też ludzi psychicznie chorych w Centrum “Matki Bożej Nadziei”, gdzie znalazło dach nad głową i pomoc medyczną około 60 mężczyzn i kobiet. Często rodziny nie chcą opiekować się nimi, albo po prostu nie umieją. Zostawiają ich przy drogach, na rynkach.

W tym roku “przeorientowałam się” na szkołę podstawową, gdzie uczą się dzieci z różnymi upośledzeniami, fizycznymi i psychicznymi. Jedną z grup składa się z dzieci z głębokim upośledzeniem. Dla nich jest ważne, aby po prostu być razem, nauczyć się funkcjonować w społeczeństwie, zostawić swój dom na kilka godzin. Właśnie tam pracuje moja koleżanka Marceline, z którą razem prowadzimy katechezę dla dzieci przygotowujących się do bierzmowania.

kto wytrwa aż do  
końca, ten będzie  
zbawiony



Żeby przygotować katechezę potrzebuję dużo modlitwy i pracy z książką dla katechetów. W grupie jest około 25 dzieci 12-13 lat, bardzo żywych i często krzykliwych. Trzeba dużo wysiłku żeby zostać usłyszana! Na przerwach mam okazje rozmawiać z dziećmi, śmiać się, poznawać ich świat. One też muszą przyzwyczaić się do mnie, mojego akcentu i koloru skóry. Wierzę że na koniec roku będziemy dobrymi przyjaciółmi.

Zajmuję się też, razem z siostrami nowicjuszkami, wyrobem figurek z gipsu. Często grupy Legionu Maryi i innych grup modlitewnych kupują u nas duże figurki Matki Bożej. Staramy się pracować dokładnie, żeby figurki te sprzyjały modlitwie. Dużo pracy w warsztacie było przed Bożym Narodzeniem. Ludzie z całego miasta przyjeżdżają do nas żeby kupić szopki różnych wymiarów dla swoich rodzin i parafii. Jest to jeden ze sposobów aby zarobić na życie.

I moja główna misja – to jest moja wspólnota. Być z siostrami, modlić się i pracować razem. Uczyć się każdego dnia żyć i wzrastać we wspólnocie międzynarodowej i międzykulturowej



Prośmy ... naszego serafickiego Ojca, by nas nauczył adorować Przenajświętszą Eucharystię



Jest we wspólnocie jedna starsza siostra Francuzka, s. Marcelle. Liczy już 93 lata. Do Afryki przyплыnęła statkiem w lutym 1946, kilka miesięcy po swoich pierwszych ślubach. Ma bardzo jasny umysł, pamięta dużo rzeczy i przekazuje swoją mądrość nam, swoim młodszym siostrom. Jest ona żywym przykładem wierności naszemu powołaniu, aby być ofiarą za Kościół i zbawienie świata! Powtarza często, że całe nasze życie musimy oddać Jezusowi, jeżeli zatrzymamy coś dla siebie, nie przyniesiemy owoców.

Właśnie o to będę prosiła Jezusa Eucharystycznego dla siebie, moich sióstr i wszystkich przyjaciół FMM.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

s. Anna Zakharova

...powiedzmy wraz ze świętym Franciszkiem: „O Jezu, pociągnij mnie pięknnością Twoją, dusza moja chce złączyć się z Tobą, Ty sam jesteś jej życiem, spraw, niech cała przemieni się w miłość. Chcę umrzeć cała pałająca miłością, chcę umrzeć przyciskając Serce Twoje do serca mego.”

## A CO DALEJ...?

---



„Przed oczami  
niech mają  
przede wszystkim  
wzór najświętszej  
Maryi Panny,  
Mati Boga i Pana  
naszego Jezusa  
Chrystusa...

Niech pamiętają,  
że Niepokalana  
Dziewica Maryja  
nazywała siebie  
Służebnicą  
Pańską, i niech  
idą za Jej  
wzorem”.  
św. Franciszek.



Minęło już kilka miesięcy od naszego spotkania w Lublinie, ale radość tamtego wydarzenia i doświadczenie Wspólnoty trwa. Dotarło nas wtedy ponad 40 osób z różnych stron naszej prowincji. Były reprezentacje z łącznej, Łabuń, Radomia, Okuniewa, Szczercowa, a także rodzice i rodziny naszych sióstr oraz przyjaciele z miejsc gdzie nie ma naszych wspólnot, były też oczywiście obecne siostry FMM, z naszą siostrą Prowincjalną Małgorzatą Książek na czele. Program spotkania był bardzo bogaty, wypełniony modlitwą, ale i sprzyjający poznawaniu się. Posiłki, wspólna kawa, chwile w tak zwanym "międzyczasie", dawały możliwość dzielenia się doświadczeniem, wymiany spostrzeżeń, nawiązaniu relacji. Wiele osób mówiło potem, że był to szczególnie cenny czas. Kiedy uczestniczyłam w tym, patrzyłam na innych, to miałam wrażenie, że tam w Lublinie spotykają się bardzo różne światy (różne osoby, z różnych miejsc, w różny sposób związane z siostrami) i dzielą się sobą nawzajem.

Na zakończenie spotkania wszyscy wspólnie stwierdziliśmy, że chcemy to kontynuować. Była dyskusja odnośnie formy, miejsc, częstotliwości spotkań. Wiele różnych propozycji, wszystkie wskazujące na to, że jeszcze się spotkamy.

A co dalej...?

Dalej jest życie, codzienność, która ważniejsza jest od spotkań, bo to w niej tak naprawdę się spotykamy. Spotykamy się z Bogiem i Jego Dobrocią, odkrywamy jak i co do nas mówi, spotykamy się z drugim człowiekiem, który jest dla nas misją (wiele mówiliśmy na spotkaniu w Lublinie o misjach i wiele osób wyraziło pragnienie pogłębienia tego tematu), który być może nigdy nie usłyszał, nie spotkał Boga. W codzienności możemy dawać o Nim świadectwo. Tzw. „szara” codzienność daje wiele możliwości, ale też jest wymagająca, bo trzeba zadbać o czas na Spotkanie w modlitwie, w Adoracji, w Słowie Bożym, bo trzeba zdecydować się na „stratę” czasu dla człowieka, który nas potrzebuje. Niech ten czas będzie dla nas codziennym spotykaniem się z tym co Dobry Bóg dla nas przygotował.

Bardzo mocno zapamiętałam tak szczególnie jedno zdanie z naszych dzieł: „być przyjacielem, to znaczy być za kogoś odpowiedzialnym” więc w tym duchu pamiętajmy o sobie nawzajem w modlitwie i w niej również się spotykajmy.

Kolejne Spotkanie Przyjaciół FMM odbędzie się jesienią w Łabuniach. Tak planujemy...

s. Jadwiga Stawaruk FMM